

NOWINY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 85.

TELEFON 33.

SKRZYŃKA POCZTOWA 142.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 8 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 8 gr. 50. Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tekstem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajne 5 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 8 lamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz.

Czarne plamy na różowym horyzoncie.

O dziurach zabitych deskami. — Letarg władz.

Optymiści mówią, że z roku na rok jest coraz lepiej. Sytuacja poprawia się, mówi duży odłam naszego społeczeństwa.

I możliwym jest, że wiele gałęzi naszego życia gospodarczego systematycznie rozwija się i ulepsza z biegiem czasu.

Mamy wszystko swoje i troska o to swoje publiczne wszystkich, winna być główną troską prawdziwego patrioty.

Po przyjrzeniu się zbliska, można zauważyć, że na różowym horyzoncie lepszej sytuacji spotyka się coraz więcej czarnych plam naszej bezradności i niedbalstwa.

W Województwie Łódzkim są jeszcze takie miejscowości, że trzeba pół dnia jechać końmi, żeby dojechać do stacji kolejki lub kolei.

Są tak zwane „dziury zabite deskami od świata”. Być może, że Rząd nie posiada odpowie-

dniach funduszy na przeprowadzenie komunikacji kolejowej, ale jest jednak cała masa prywatnych towarzystw, które mogłyby dorobić się kolosalnej fortuny, przeprowadzając choćby jak najprymitywniejszą linię kolejową. Rząd nie ma funduszy, społeczeństwo ma dosyć innych kłopotów, prywatna inicjatywa drżenie, a „zabite dziury”, jak za naszych pradziadków mają tę samą komunikację.

W wielu miejscowościach naszego Województwa są drogi nie możliwe do użytku publicznego i trzeba nieraz kilka kilometrów objeżdżać dookoła lub jechać po polu, żeby dostać się do żądanej miejscowości.

Niektóre drogi są jeszcze do dzisiejszego dnia oznaczone na mapie, choć już dawno przestały istnieć i zarosły trawą.

Dróg tych przez kilka lat nikt nie konserwował, obecnie zaś tru-

dno domyśleć się nawet, że nasyp zarosnięty trawą, z popsutymi mostami był kilka lat temu używalną drogą.

Na obecnych drogach pełno wyboi i dziur wszelkiego wymiaru. Mosty przestały już dawno istnieć, a te które są, to zaledwie kilka cienkich desek — niezbytłych ze sobą (ruchomych), które uginają się i rozstępują w czasie jazdy.

Barjer ochronnych również niema, dawno już zostały spalone przez okolicznych włościan.

W tego rodzaju drogi obfituje przedewszystkiem Starostwo Łęczyskie.

Możeby władze odnośnie zainteresowały się tą sprawą.

Wstyd doprawdy patrzeć na taki stan, jak obecny, tembardziej, że tak łatwo można to zmienić, trzeba tylko trochę energii i zarządzeń odpowiednich.

L. H.

Paskopiasty żądają reorganizacji Sejmu.

WARSZAWA, 21 września.

W kołach politycznych wywołała duże wrażenie wiadomość, zawarta w przeszło-niedzielnym numerze „Piasta” o rezolucjach politycznych, powziętych przez jeden z zjazdów powiat. P. S. L. na podstawie referatu politycznego prezesa stronnictwa PSL, pos. Witosa.

W rezolucji bowiem, wspomniane zebranie domaga się reorganizacji sejmu przez zmniejszenie liczby posłów i podwyższenie

granicy wieku dla posłów i dla wyborców oraz wyposażenie senatu w takie atrybucje, jakie ma Izba wyższa w państwach zachodnich. Waga powyższej wiadomości polega na tem, iż dotychczas żądania tego rodzaju ujawniały się w przemówieniach członków i posłów PSL. — obecnie zaś ujęte zostały w formę rezolucji i to w obecności prezesa stronnictwa i klubu parlamentarnego stronnictwa.

Rewja kawalerji polskiej na G. Śląsku.

Ćwiczenia popisowe kawalerji przed misją turecką

Wczoraj zakończyły się wielkie manewry kawaleryjskie na Górnym Śląsku. W manewrach brała udział samodzielna brygada kawalerji pod dowództwem d-cy brygady płk. Brzezowskiego wraz z oddziałami 6-ej dywizji piechoty pod dowództwem płk. Franka, artylerja pod dowództwem majora Szustera, samochody pancerne i lotnicy. Całymi ćwiczeniami kierował dowódca korpusu krakowskiego, gen. Kulinski, wraz z szefem sztabu gen. Przedrzymirskim. — Jako główny rozjemca występował gen. Tink, dowódca 6 dywizji piechoty. Ćwiczenia zostały przygotowane przez dowództwo 5 brygady i trwały trzy dni.

Manewrom przyglądali się członkowie misji tureckiej z gen. Nadij Paszą i płk. Dżemil Bejem; francuskiej z ppłk. Trousson, płk. Doise, ppłk. Voisin; angielskiej z ppłk. Cleiton. Na ćwiczenia przybyli też: inspektor kawalerji, gen. broni Rozwadowski z szefem sztabu ppłk. Przewotkim, inspektor armji, gen. broni Szeptycy z szefem sztabu ppłk. Tillettschke, gen. Horoszkiewicz, gen. Ślaski, dowódcy brygad i pułków kawalerji, przedstawiciele pierwszej dywizji górskiej płk. Klakówka i szef sztabu dywizji major sztabu generalnego Ludwik de Laveaux.

Ćwiczenia robiły imponujące wrażenie i wywołały wśród wi-

dów szczerą entuzjazm. Jazda polska wykazała w tych ćwiczeniach nie tylko nadzwyczajną sprawność, ogromne postępy w wyszkoleniu, ale przedewszystkiem przekonała o potrzebie utrzymania i rozbudowania polskiej kawalerji.

Jednak podkreślić musimy na wstępie naszego omówienia nadzwyczajnie sympatyczny stosunek cywilnej ludności Górnego Śląska do wojska — i to zarówno polskiej jak i niemieckiej. Oddziały, jak i poszczególni żołnierze spotykali się wszędzie z objawami życzliwości; ćwiczenia wywoływały duże zainteresowanie, to też wszędzie, na całym froncie manewrów widać było liczne grupy ludności okolicznej, a nawet przybyłej z dalszych miejscowości na koniach, samochodami czy powozami. Nie brakło i przedstawicieli arystokracji polskiej i niemieckiej, która ze szczególnym zainteresowaniem śledziła szarżę całej brygady, defiladę oraz zawody konne, rozegrane po ćwiczeniach. Przy tej sposobności nadmienić należy, że w pierwszym biegu patroli o puhar wędrowny, zwycięstwo osiągnął 3 pułk Strzelców Konnych, stacjonowany w Tarnowie.

W biegu oficerskim zwycięstwo przypadło rtm. Antoniewiczowi z 2 p. szwoleżerów i rtm. Dobrzańskiemu również z 2 p. szwoleżerów.

Bijemy na alarm!

Hydra drożyzny bierze nas w swe objęcia!

Apel do p. dr. Grabowskiego.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że zbrodniarza gubią najczęściej błahostki, jakie przez myśl mu nawet nie przejdą, choć obrotową swą przystosowuje w najdrobniejszych szczegółach.

Podobnie ma się rzecz z paskarzami, którzy na czynione im zarzuty rozmyślnego, a nieusprawiedliwionego podbijania cen, przytaczają rolnicze argumenty, wystarczające — ich zdaniem — do zupełnego oczyszczenia się w oczach opinji publicznej.

I w takich jednak razach drobne na pozór przeoczenie wystarczy częstokroć, by wyjaśnienia, poparte niezbitymi zda się dowodami, okazały się najzwyczajniejszą bajeczką, którą ten, czy ów groszorb chce łatwowiernym zamydlić oczy.

Przeglądając uważnie protokoły komisji statystycznej dla badania wzrostu drożyzny, uderzyć musi każdego, że w pierwszym tygodniu sierpnia cena słoniny i sadła wynosiła 1 zł. 60 gr., zaś smalcu 2 zł. za kilogram, natomiast w drugim tygodniu września cena wszystkich tych artykułów jest już

jednakowa

i wynosi 2 zł. 60 gr. za kg.

Czyż ta drobnostka nie jest w stanie obalić chociażby najlepiej obmyślanej obrony panów rzeźników?

Czyż te trzy cyfry nie są dostatecznym dowodem, że cena słoniny i sadła jest w stosunku do ceny smalcu niepomernie wysoka?

Przyjmując proporcję cen słoniny i smalcu, lub słoniny i mięsa wie-

przowego z tych dwóch okresów:

$$200 : 260 = 160 : x$$

względnie $140 : 180 = 160 : x$ dochodzimy do jednego i tego samego rezultatu około 2 zł. 10 gr. za kg. i tyle też powinna najwyższej kosztować słonina.

Dlaczego więc rzeźnicy pobierają 2 zł. 60 gr. i na postawie jakiej kalkulacji udało się im uzyskać zatwierdzenie tej nieproporcjonalnie wysokiej ceny tłuszczu, stanowiącego, obok chleba, główne pożywienie klas pracujących?

Przypuścić należy, że stało się to skutkiem jakiegoś przeoczenia i apelujemy tedy do p. dr. Grabowskiego, by po zbadaniu sprawy zarządził redukcję ceny słoniny i sadła z 2 zł. 60 gr. na 2 zł. 10 gr. za kilogram.

Bolesław Mrzyglód.

Nadużycia podatkowe na G. Śląsku.

W sprawie nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku w dalszym ciągu są prowadzone dochodzenia władz skarbowych.

Firmy, przeciw którym zostało wdrożone postępowanie karne, złożyły w międzyczasie uzupełniające zeznania o dochodach za rok 1922-23. Tow. Ake. Hohenlohe, w dodatkowej deklaracji z dnia 9-go b. m. podwyższyło uprzednio zeznany, a podlegający

opodatkowaniu dochód, z sumy 35 tys. zł. do sumy 5 milionów złotych, zastrzegając sobie w przyszłości prawo składania dalszych jeszcze deklaracji dodatkowych. Firma Caesara Wollheima wyraziła gotowość wpłaty tytułem podatku sumy, wielokrotnie przewyższającej cały uprzednio podany zysk.

Również szereg innych towarzystw, które wykazały w pierwszokwartalowych deklaracjach bądź

straty, bądź też zyski, stanowiące znikomą część rzeczywistości osiągniętych dochodów, cofnęły złożone zeznania, zapowiadając złożenie deklaracji uzupełniających.

Wojewódzkie władze skarbowe w Katowicach prowadzą dalsze energiczne dochodzenie przy pomocy komisji rzeczoznawców, delegowanej przez ministerjum skarbu.

Wyjazd wojewody Garapicha.

Pan wojewoda łódzki dr. Garapich wyjeżdża jutro, dnia 23 b. m., na 14-dniowy pobyt do Stanisławowa w związku z likwidacją swoich służbowych stosunków w tem województwie.

W czasie nieobecności zastępować będzie p. wojewodę wice-wojewoda Łyszkowski, który po powrocie z urlopu w dniu dzisiejszym objął urządowanie.

O siły morskie Anglii.

LONDYN, 22.9. (PAT). Jak donosi „Daily Express”, lord Parmore w rozmowie z korespondentem tego dziennika oświadczył, że wbrew nieuzasadnionym

pogłoskom, rozsiewanym w kołach Ligi Narodów, Anglja oczywiście musi pozostać nadal panią swej marynarki.

Szkodliwe zaniedbania.

W ostatnich numerach „Przeglądu Politycznego” p. St. Kętrzyński omawia rzeczowo i obszernie sprawy naszej propagandy zagranicą. Jest to temat, do którego każdy publicysta czy polityk polski musi często powracać, ze względu na istniejące wciąż na tem polu fatalne zaniedbania, oddziaływające niezmiernie szkodliwie na bieg wielu naszych posunięć dyplomatycznych.

Należy nadmienić, że p. Kętrzyński jest wysokim urzędnikiem M. S. Z., dzięki czemu z traktowanymi przedmiotem miał możliwość zapoznać się z bliska i zbadać go wszechstronnie.

Polska akcja prasowo-propagandystyczna zagranicą domaga się — wywodzi słusznie autor — wyraźnego rozgraniczenia, jeśli ma osiągać cele, do których jest wymierzona. Rozgraniczenie to opierać się musi właśnie na różnorodności celów, propagandzie — w ogólnym znaczeniu tego słowa — zakreślonych.

Akcja prasowa ma do spełnienia zadania czysto aktualne, doraźne. Dlatego też nie należy jej łączyć w ten lub inny sposób z propagandą, zdążającą ku horyzontom rozleglej, perspektywom szerszym. Akcja prasowa i akcja propagandystyczna są to dwie linie tego samego politycznego działania, równoległe, ale nie pokrywające się bynajmniej wzajem. Z różnicy charakteru zadań wypływa konieczność odmienności metod i odrębności kierownictwa.

Zarząd prasowy, o której mowa wyżej, spowodowało następujące wyniki, wskutek czego propaganda polska zagranicą szwankowała zawsze i szwankuje do dnia dzisiejszego. Pomieszczeniu celów musiał towarzyszyć chaos w systemie organizacyjnym. W rezultacie — świat wie daleko więcej o sprawach np. czechosłowackich lub litewskich, niż — polskich. Stąd zdumiewające nas niekiedy głosy opinii i wystąpienia mężów stanu obcych, będące częściej świadectwem ignorancji, niż — złej woli.

Akcja prasowa — powiedzieliśmy — stawia sobie pewne bliskie, konkretne, aktualne cele. Akcja propagandy z natury rzeczy oblicza zawsze na dalszą metę i uprawie grunt obcy pod przyjęcie i zrozumienie pewnych idei politycznych, związanych najściślej z podstawami bytu propagującego państwa. Dla propagandy polskiej, tej właśnie należącej do polskiej, temi ideałami przewodnimi powinno być wykazanie cywilizacyjnego znaczenia Polski we Wschodniej Europie i stanowiska Rzeczypospolitej w dorobku kulturalnym państw słowiańskich.

To są dwa zasadnicze filary ideowe, na których wspierać się musi nasza propaganda. Pomiędzy temi dwiema wskaźującymi kierunek liniami mieści się program bardzo obszerny, którego owocne wykonanie zajmie z pewnością lat dziesiątki.

Pozbawmy propagandę zagranicą nadawanych jej często cech reklamy — handlowej (do tego powołane są inne czynniki), zapewnimy propagandzie potrzebnych ludzi i niezbędne środki, — a wówczas dopiero Polska zbierać będzie mogła plony, z rozumnego posiewu idei i myśli wyrosłe. Dyletanckie improwizacje i bezczasowe oszczędności dość nam już na polu polityki zagranicznej szkody przyniosły. Najwyższy czas zacząć działać po — europejsku, jeśli chcemy, by Europa wiedziała o nas to, co wiedzieć powinna.

Rok dyktatury w Hiszpanji.

Primo de Rivera się kończy.

Rok temu generał Primo de Rivera dokonał w Hiszpanji zamachu stanu i ogłosił się dyktatorem. Dzięki szczególnym stosunkom politycznym Hiszpanji, odbyło się to gładko, bez przelewu krwi. Ludność w swojej masie była obojętna — a wielu we wszystkich klasach społeczeństwa patrzyło na dyktaturę z pewną nadzieją, spodziewając się, że dyktatura dokona tego, czego nie dokonał parlament — uzdrowienia stosunków, naprawy położenia.

Minął rok. Okazało się, że przy dyktaturze stosunki znacznie się pogorszyły. Życie polityczne zamarło w kraju, panuje tępy, brutalny zoidalcki ucisk. Największy pisarz Hiszpanji współ-

czesnej, Unamuno, został wywieziony na odludną wyspę, skąd go wykradł dzielnik franko-cuski. Niedawno aresztowano b. ministra, konserwatystę, Ossorio y Gallardo za to tylko, że napisał list do przyjaciela swego zagranicą, w którym krytykował „porządek”, panujące w Hiszpanji. Cenzura wojskowa list ten zabrzała na poczęcie. Aresztowanie b. ministra było osobistą zemstą gen. Primo de Rivera, ponieważ Ossorio pisał w liście m. in., że wydzierzawienie całej sieci telefonicznej Hiszpanji prywatnej spółce to maczy się tem, że syn dyktatora dostał tam dobrą posadę. Ossorio oskarżony jest o zdradę stanu!

Niektórzy mieli przynajmniej

tę nadzieję, że dyktator doprowadzi do pomyślnego końca wojnę w Marokko. Tymczasem dyktator ponosił klęskę za klęską — i teraz położenie Hiszpanji jest zupełnie rozpaczliwe.

Jednocześnie zaostrzyły się bardzo stosunki wewnętrzne, zwłaszcza w Katalonii. Katalonia, z głównym swym miastem Barceloną, jest najbogatszą prowincją hiszpańską i wrogo jest usposobiona wobec centralizmu madrzyckiego, który ją wyzyskuje na rzecz ubogiej Kastylii. Katalończycy zresztą to naród odrębny, o odrębnym języku i własnej kulturze. Oddawna Katalonia domaga się daleko idącej autonomii. Jest tam też silny prąd za zupełnym oddzieleniem się od

Hiszpanii.

Katalończycy z początku liczyli na to, że Primo de Rivera zaspokoje niektóre przynajmniej ich żądania. Primo de Rivera, będąc gubernatorem tej prowincji, nie szczędził obietnic patriotom katalońskim. A jako dyktator z całą bezwzględnością zwrócił się przeciwko Katalonii. Stąd nienawiść katalończyków do dyktatora.

Zdaje się, że dni Primo de Rivera są już policzone. Nie pomogą mu zakładany przez niego „Związek patriotów”, który ma zastąpić wszystkie partie! W niedalekiej już przyszłości dyktatura będzie obalona, czy to na drodze legalnej, czy rewolucyjnej.

LIST Z WŁOCH.

Monte Pincio.

Trzeba mi było pojechać aż do Rzymu, żeby zobaczyć istotę, dawno już nie widzianą gdzieś indziej, jak w demowem zaciszu.

Nie widziałam jej ani w Warszawie, ani w Wiedniu. Jest to „Starsza Pani”.

Niedawno czytałam nawoływanie, aby kobiety nie poddawały się starości i zostawały wciąż młodemi. Cóż! kiedy z naturą walczyć a la longue nie podobna i właśnie w Rzymie można przekonać się naocznie, że piękniejsza jest ruina, opleciona bluszczem, dumna w swej melancholji, niż otyłkowana, podreperowana ruderka. Chodzi o to, aby i ze starości wydobyć dźwięk, harmonijnie łączący się z właściwą jej powagą, który nie wyklucza bynajmniej uśmiechu i pewnej teźmy, a przedewszystkiem zachowanie najcenniejszego skarbu: radości życia.

Otóż te panie, którym przyglądam się, owinięte w czarne koronki, pięknie udrapowane w miękkie fałdy jedwabiu, kryjące w rumszkach zwiędłą szyję i tak pięknie noszące srebrne włosy pod cieniem woalu, mają wdzięk i dostojność, harmonizują z pejsażem zamiast go szpecić, jak to czyni niemiecka szanowna zresztą „gnädige Frau”, która plamę rzucną brzydka na najczudniejszy alpejski widok. Niemka ma godną zazdrości „radość życia”, opala się i zdrowia nabiera wśród świeżości gór, ma pełno kwiatów w rękach, a w swoim sportowym kostjumie, z bluzeczką i paskiem uwydatniającym niemłodsie biondra — brzuszek, a jeździe, nie daj Boże, w kapelusiku tyrolskim na czubku głowy, jest tak brzydka, że może się przyznać. Widziałam takie same tu-

rystyki na Via Appia: rozpaczliwy dysonans z otoczeniem.

A starsza pani rzymska zlewa się harmonijnie z tym dostojnych ruin.

Nie mówiąc już o najpiękniejszym zjawisku, jakie widziałam: osiemdziesięcioletniej księżynie o wielkim historycznym nazwisku, pięknej, prawdziwie pięknej w białych swych włosach, pod którą widać duże oczy błyszczące jak czarne brylanty i w nieskazitelnej bieli swego stroju od białych pantofelków aż do koronki na głowie. Na tę majestatyczną zieleń parku, czy to w swoim pokoju w otoczeniu pamiątek przeszłości wyglądała jak jakaś dobra wieść z bałki. Ale także prześwietne panie „z towarzystwa” wyglądały symbolicznie i ostentacyjnie dzięki umiejętnej harmonji czarnych jedwabi, koronek, futer, ożywionych czasem łagodnym fioletem ametystu.

Słuchały z cichą rozkoszą muzyki, poły się ciepłem letniego wieczoru i były same, jak cichy wieczór, który nie potrzebuje sztucznych świateł i jaskrawych blasków.

Sztuka pięknego starzenia się! Rzecz ponoć wrodzona, mają ją nieraz chłopki, wspaniałe jak rzeźby, o twarzy spracowanej, otoczonej malowniczym zawojem chustki barwnej, a urąga jej mieszczka w kapelusiku z piórem, załobnie zwisającym z czubka uczesanej do góry, siewej głowy, vide stróżowe warszawskie! Kobieta inteligentna powinna porównywać wzory i stworzyć sobie estetyczne ramy, odpowiadające jej psychice, a nie gonić za motylem, który odbiegł bezpowrotnie: za młodością.

K. F. B.

Panie konduktorze Nr. 138

trochę europejskiej oglady.

(Jeż.) Wielokrotnie już publiczność łódzka skarżyła się na niestosowne zachowanie się funkcjonariuszy K. E. L.

Nieraz już lokalna prasa piętnowała skandaliczne postępowanie służby tramwajowej w stosunku do pasażerów.

Głos publiczności nie okazał się grochem rzuconym o ścianę.

W zachowaniu się i odnoszeniu panów tramwajarzy do publiczności widoczna zmiana na lepsze.

Istnieją jednak jeszcze jednostki, które wstyd przynoszą kolegom z K. E. L., nie wykonując należycie swych obowiązków służbowych.

Wezoraj przy ulicy Dzielnej

zdarzył się następujący wypadek. Otóż do tramwaju linii Nr. 2 chciał wejść na przystanku przy rogu ul. Kilińskiego towarzystwo składające się

z dwóch pań i towarzyszącego im pana.

Prosta jednak ta czynność okazała się

nie do wykonania, gdyż w chwili, gdy jedna z pań stąpnęła nogą na stopień wagonu konduktor, nie bacząc na pozostałe towarzystwo

zadzwoił i tramwaj ruszył. Prośba pana, by zatrzymano tramwaj,

pozostała bez widocznego rezultatu.

Pani ów — nota bene — przyzwyczajony do zagranicznych porządków, gdzie konduktory wychodzą na każdym przystanku,

Czesi

a młodzież ukraińska.

Według źródeł ruskich, na emigracji w Republice Czeskiej przebywa dotąd około 40 tysięcy Rusinów. Wśród licznej inteligencji jest około 5 tysięcy młodzieży, która kształci się w Pradze (około 60 proc.), w Bernie Morawskim, Przybramie, Bratysławiu i w Podjebradzie. Cyfry te są oczywiście dla celów politycznych przesadzone. Ciekawsze natomiast są cyfry Komitetu Czeskiego, który z funduszów Czechosłowackiego Min. Spraw Zagranicznych udziela pomocy młodzieży ruskiej. Dnia 1-go stycznia b. r. otrzymało z tego źródła zapomogi 3,245 rosyjskich i 1430 ruskich studentów, a osobny komitet subsydjował w ostatnim roku szkolnym 94 ruskich i rosyjskich profesorów.

Rząd Czechosłowacki powołał nadto do życia specjalne zakłady naukowe dla emigracji ruskiej.

W Pradze założono Wolny Ukraiński Uniwersytet o dwóch fakultetach: prawniczym i filozoficznym. W ostatnim roku szkolnym studjowało na nim 877 (335+542) studentów. Nakładem tego zakładu wydano następują-

ce książki: Laszewski „Historja prawa ukraińskiego”, Doroszenki „Ukraińska historyjografja”, Łotockiego „Ukraińskie prawo cerkiewne”, Dniestrjańskiego, Rudnickiego i innych. Prócz tego zakład ten wydaje „Naukowy Zbiornik”. W Podjebradzie istnieje Ukraińska Akademia Rolnicza, która kształci 270 studentów. Ukraiński Pedagogiczny Instytut, poświęcony szkolnictwu ludowemu, miał 57 słuchaczy.

Statystyka czeska wspomina nadto o istnieniu ukraińskich stowarzyszeń lekarzy, adwokatów, inżynierów, dziennikarzy i t. d., o ukraińskiej bibliotece o 4,500 tomach, i o różnych wydawnictwach ruskich kosztem czeskim wydawanych.

Jaki jest poziom tych uczelni, noszących tam szumne nazwy, niewiadomo. Jak również wiadomo, co się dzieje z ich absolwentami, którzy otrzymują dyplomy łatwo, ale trudno z dyplomami tymi znaleźć mogą pracę. Rząd Czechosłowacki nie przywiązuje zresztą do dyplomów tych takiej wagi, jak do politycznej strony uczelni ruskich.

Omiłuj zakład krawiecki F. Klinowskiego, jeśli chcesz uniknąć grubiaństwa.

Przed 10-oma mniej więcej dniami czytelnik nasz udał się do krawca F. Klinowskiego (Konstantynowska 5), czyniąc pewne zamówienie. Po uzgodnieniu ceny i zdjęciu miary, p. Klinowski poprosił zgry o zaliczkę w kwocie 1/2 sumy, którą to zaliczkę otrzymał.

Po paru dniach p. Klinowski zażądał dalszej zaliczki, i ta mu została udzielona. Pozostała tym sposobem zaledwie drobna suma, w kwocie 20 zł.

Gdy robota była ukończona, z kilkudniowym opóźnieniem, klient ze zrozumiałych względów zwrócił się do krawca z prośbą o odesłanie zamówienia do domu, gdzie reszta należności będzie wypłacona. Ale tutaj — p. Klinowski ośmielił się z całą bezczelnością oświadczyć klientowi:

„Ja pana nie znam; proszę natychmiast zapłacić, a wówczas dopiero robotę odeślę”. Dodać należy, że nazwisko i szczegółowy adres klienta jest p. Klinowskiemu dokładnie znany.

Widocznie, że p. Klinowski dużo miał do czynienia ze złodziejami i oszustami, skoro ośmiela się każdego o oszustwo posądzać,

by pomóc wsiąć publiczności — zirytowany wskoczył do tramwaju i szarpnięciem za dzwonek zatrzymał wagon.

Czynność ta jednak spotkała się z wymyslaniami

nie bacząc nawet na to, że, jak w danym wypadku, od tego „podejrzanego” klienta otrzymał zgry — i bez żadnego pokwitowania — dwie trzecie umówionej sumy. Widocznie jest również, że p. Klinowski „zna” i uznaje tylko ludzi, którzy świecą mu w oczy, podobnymi dowodami zamożności i solidności, dowodami, pochodzącymi w dzisiejszych czasach przeważnie z krwi i potu ludzi pracy. Ale gdy do p. Klinowskiego przechodzi ktoś z inteligencji, ktoś według jego mądrego zdania — niesolidny i niewypłacalny, — wówczas nasz właściciel „zakładu krawieckiego” pozwala sobie na lekceważące — bezczelne i obelżywe traktowanie klienta, któregorego „nie zna”.

Fakt przez nas wyżej podany powinien być ostrzeżeniem dla przywoitej i uczciwej, niepaskarskiej publiczności, aby starannie zakład p. Klinowskiego, gdzie, prócz dalekiej od doskonałości roboty i absolutnego braku punktualności, spotkać się może ponadto z wyzywającym i grubiańskim zachowaniem się szpanoszonego krawczyny.

konduktora, który w swej naiwności sądził, że tą drogą ocali swój zachwiany autorytet.

Narzucające się stąd wnioski, pozostawiamy szan. publiczności, a szczególnie uwadze K. E. L.

Miejski Kinematograf Oświatowy, Wodny Rynek Nr. 44.

Od dnia 21-go do 28-go września r. b. włącznie:

Helena i Upadek Troi

Dramat mitologiczny w 6 częściach (serja I).

463

Polka freblanka

z językiem francuskim poszukuje „demiplace“ lub też na stałe. Oferty do „Nowin“ sub. „Freblanka“.

441

W Drobnym Ogłoszeniach

Jest Wiele Pieniędzy!

Wiele bardzo ważnych transakcji przeprowadzono przez Drobne Ogłoszenia. Wiele doskonałych prac i posad otrzymała nasi czytelnicy, czytając Drobne Ogłoszenia „NOWIN“.

Używajcie naszego działu Drobnych Ogłoszeń, jeśli chcecie coś kupić lub sprzedać, a osiągniecie szybkie rezultaty.

Uczeń 7 klasy

poszukuje korepetycji. Wiadomość: Ogrodowa 26, sień 11, m. 8.

378

Uwaga!!!

Warsztaty Inwalidów Wojennych!

Szewski, krawiecki, malarski i stolarski przeniesione zostały na ulicę Gdańską 64, róg 6-go Sierpnia i polecają się nadal łaskawym względem Sz. Klienteli.

UWAGA: Ceny konkurencyjne!

234

Wolna Myśl — Wolne Żarty

Tygodnik literacki, polityczno-satyryczny.

Humor. Cena egzemplarza 30 gr. Satyra.

Tysiąc i jedna noc w buduarze pięknej kobiety.

Wesołe pogadanki ze smutnym końcem za 50 gr.

Co tydzień macie, o czytelnicy w „NOWYM DEKAMERONIE“.

Kupujcie! Kupujcie! Możecie nie czytać! Same rysunki warte obola. Treść za darmo.

Reklama

warunkiem powodzenia w handlu i przemyśle. Ogłoszenia przyjmuje na najdogodniejszych warunkach

tylko

Polska Agencja Prasowa

„P. A. P.“

w ŁODZI, ul. Gdańska № 57. Telefon № 27-90.

286

Zdolne falcowaczki poszukiwane

Zgłaszać się: Drukarnia Państwowa Piotrkowska 85.

Ogłoszenia

do „NOWIN“ po cenach redakcyjnych, przyjmuje biuro dzienników Rzgowska L. 98, tamże potrzebni

chłopcy

do sprzedaży gazet.

289

Akwizytorów

branży ogłoszeniowej, fachowo obeznanym, solidnym na bardzo dobrych warunkach poszukuje „Ziw“ Gdańska 57 codzień od 9-11.

381

Kto ma stare ramy

do obrazów i lusterek oraz meble do polowania, odnawia zupełnie na nowe pozłotnik J. KRĘZLEWSKI, ul. Podleśna 22.

429

Zielony Rynek № 2, front

Rajhold Hanke

buduje kuchnie przeznaczone do różnych fasonów, oraz piece. Przyjmuje także obstalunki.

443

Pracownia obuwia

J. DĘBSKI

ŁÓDŹ,

ul. 6-go Sierpnia 20

Poleca obuwie najnowszych fasonów męskie, damskie i dziecięce z wszelkich skór zagranicznych.

Ceny przystępne.

Uwaga! Urzędnikom ustępstwo na weksel lub raty.

389

SKORA

Chrześcijański Hurtowy i Detaliczny Skład Skór

Łódź, Piotrkowska 175.

457

Poleca po cenach fabrycznych skóry szwajcarskie i rymarskie w różnych gatunkach. — Kredyt otwarty

390

Ogłoszenia drobne.

Zagubiono portfel, zawierający 6 zł., paszport polski wydany w Łodzi, na imię Marty Barcińskiej, zam. przy ul. Zakątnej 78.

444

Zgubiono świadectwo przemysłowe na handel obnośny kat. Vb. na imię Wojciecha Kujawa.

440

Pociągi dalekobieżne.

Łódź — Fabryczna.

ODJAZD.

6.10 (do Gąlkówka).
7.25 (do Warszawy, pośpieszny) bezpośredni).
8.55 (do Kozuszek).
10.00 (do Kozuszek w niedzielę i święta).
12.20 (do Ząbkowic — z Kozuszek pośpieszny).
13.30 (do Warszawy — z Kozuszek pośpieszny).
15.20 (do Krakowa — z Kozuszek pośpieszny).
17.00 (do Kozuszek).
19.10 (do Gąlkówka).
19.35 (do Warszawy, bezpośredni).
20.40 (do Piotrkowa — z Kozuszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa).
22.35 (do Krakowa).
23.40 (do Warszawy — z Kozuszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa i zwyczajnym do Ząbkowic).

PRZYJAZD.

7.30 (z Krakowa pos.)
8.30 (z Krakowa pośpieszny i z Piotrkowa zwyczajny).

9.55 (z Gąlkówka).
10.25 (z Warszawy).
12.45 (z Kozuszek).
15.45 (z Warszawy i z Katowic).
16.30 (z Warszawy, bezpośredni).
17.05 (z Kozuszek).
21.05 (z Krakowa posp.)
21.45 (z Warszawy, pośpieszny).
22.45 (z Kozuszek w niedzielę i święta).
23.07 (z Gąlkówka).
1.05 (z Warszawy i z Częstochowy).

Łódź — Kaliska.

0.42—0.52 (Warszawa—Zbąszyń).
1.46—2.02 (Warszawa — Ostrów, ekspres do Paryża).
2.42—2.57 (Ostrów—Warszawa).
5.32—5.42 (Poznań — Warszawa, ekspres z Paryża).
12.38—12.53 (Warszawa—Zbąszyń).
13.48—14.62 (Poznań—Warszawa).
22.03—22.23 (Warszawa—Poznań).

Pociągi powyższe przechodzą tylko przez Łódź, przytem pierwsza liczba oznacza czas przybycia, druga — czas odejścia.

Oddam przedstawicielstwo chemicznej fabryki w Poznaniu

na Wójewództwo Łódzkie dobrze ustosunkowanemu w tej branży, wiadomość w Administracji dziennika „NOWINY“ u p. B. Jasińskiego.

460

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji „Nowiny“ ul. Piotrkowska 85.

387

Robotnicy na Standardki

poszukiwani

Pończoszarńia, Łódź, Nawrot nr. 87.

438

Objaśnienia Ustawy o ochronie lokatorów

do nabycia

w Agencji „ZIW“

Gdańska 57, telef. 27-90.

Na raty i za gotówkę

poleca wielki wybór

UBIORÓW

męskich
damskich i
dziecińczych

oraz obuwia

Chrześcijański Dom Ubiorów **A. CABANEK, Łódź**
Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.

436